

Jan Paweł II – nauczyciel cierpienia



Ks. mgr Andrzej Stanisław Dymar – DYREKTOR INSTYTUTU MEDYCZNEGO IM. JPPII W SZCZECINIE

Ur. w 1962 w Żurawinie. W I. 1977-1982 Technikum Leśne w Rzepinie, w I. 1982-1988 WSD w Szczecinie. W I. 1999-2007 redaktor roczników naukowych „Szkoła Katolicka”. Założyciel Szkół Katolickich w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. W latach 1999-2004 Przewodniczący Rady Szkół Katolickich w Polsce przy Konferencji Episkopatu Polski oraz członek Zgromadzenia Generalnego Europejskiego Komitetu Edukacji Katolickiej w Brukseli. Autor wielu artykułów i monografii „Szkoła katolicka w nauczaniu Kościoła”. Zainteresowania naukowe: personalizm, pedagogika, rehabilitacja neurologiczna.

WPROWADZENIE

Jan Paweł II był człowiekiem wyjątkowym. Wyborem na Stolicę Piotrową kardynał Karol Wojtyła zadziwił świat. Jednak jeszcze bardziej świat został zaskoczony stylem sprawowania papieskiej posługi. Biografia Papieża Polaka poświadcza w sposób niepodważalny to, że wszystko, czego się podejmował nosiło znamię wielkiego poświęcenia. Charyzmatyczna osobowość Papieża stanowiła niewątpliwie w dużym stopniu konsekwencję przebiegu pontyfikatu wyznaczanego przez szczególne wydarzenia dotyczące wiary, polepszania życia ludzi na całym świecie, niezależnie od wyznania. Dlatego Papież przyczynił się do minimalizowania antagonizmów występujących wcześniej pomiędzy odmiennymi religiami. Papież ze względu na bogaty w wydarzenia pontyfikat, naznaczony osobistą charyzmą. Papież o szczególnych zdolnościach językowych, a zarazem szerokich horyzontach myślowych. Jan Paweł II był człowiekiem wielkiej pokory, głębokiej modlitwy i nieustającej pracy. Papież, który kochał człowieka, miał czas na spotkanie z ludźmi.

Analizując życiorys Ojca Świętego możemy uczyć się jak należy przeżywać każdą chwilę swojego życia. Okres dziecięcy, młodość, początek kapłaństwa, potem biskupstwo, wreszcie Stolica Piotrowa - w każdym z tych okresów widzimy autentyzm przeżywania wiary i życie Ewangelią Jezusa na każdy dzień. Jan Paweł II jest dla nas wszystkich nauczycielem człowieczeństwa. Rok po Jego śmierci, Benedykt XVI starał się podsumować życie i ewangeliczne świadectwo Wielkiego Papieża. Mówił m.in.: *Słowami i czynami ukochany Jan Paweł II niestrudzenie pokazywał światu, że jeśli człowiek schroni się w ramiona Chrystusa, nie straci nic z bogactwa swego człowieczeństwa; jeśli przyłgnie do Niego całym swym sercem, niczego mu nie zabraknie. Przeciwnie, spotkanie z Chrystusem sprawia, że nasze życie staje się bardziej pasjonujące.*¹ Szczególny był stosunek Jana Pawła II do ludzi cierpiących i chorych. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie problemu cierpienia w życiu i posłudze Jana Pawła II. Omówiony zostanie najpierw duchowy wpływ Świętego Patrona – Karola Boro-

¹ Benedykt XVI, Jan Paweł II Mój umiłowany Poprzednik, Bergamo 2007, ss. 9-10.

meusza na osobowość Karola Wojtyły. W następnej kolejności zostaną podjęte rozważania nad pojmowaniem przez Papieża istoty i tajemnicy cierpienia w życiu człowieka. Na zakończenie omówieniu podlegał będzie ostatni etap Jego ziemskiej drogi będący osobistym dopełnieniem Misterium Krzyża.

1. POD DUCHOWYM PATRONATEM ŚW. KAROLA BOROMEUSZA

4 listopada przypada liturgiczne wspomnienie św. Karola Boromeusza. Na ten dzień przypadają imieniny Karola Wojtyły. W 1979 roku, czwartego listopada w sposób szczególny zauważono w Rzymie i na świecie Świętego Arcybiskupa z Mediolanu, dzięki imieninom Jana Pawła II. W tym to dniu Ojciec Święty powiedział do Kolegium Kardynałów: *Święty Karol! Ileż razy klęczałem przed jego relikwiami w katedrze mediolańskiej! Ileż razy zastanawiałem się nad jego życiem, wpatrując się w swoim umyśle w gigantyczną postać tego człowieka Bożego i sługi Kościoła, Karola Boromeusza, kardynała, biskupa Mediolanu i człowieka Soboru. On jest jednym z wielkich protagonistów głębokiej reformy Kościoła XVI wieku, dokonanej przez Sobór Trydencki, który pozostanie na zawsze złączony z jego imieniem, jak również jest on jednym z twórców instytucji seminariów duchownych, na nowo potwierdzonej w całej swojej istocie przez Sobór Watykański II. Był on prócz tego sługą dusz, który nigdy nie pozwalał się zastraszyć; sługą cierpiących, chorych, skazanych na śmierć. Mój patron!*²

Ojciec Święty umacniał się w następstwie pogłębiającej się świadomości znaczenia swojego imienia pod wpływem swojego Świętego Patrona. Porównując życiorysy Świętego Karola i Jana Pawła II,

dostrzegalnych jest wiele podobieństw. Z pewnością życiorys świętego Karola Boromeusza mocno wpłynął na osobowość Karola Wojtyły.

Święty Karol Boromeusz wychowywał się w rodzinie głęboko religijnej. Kiedy miał dziewięć lat, został osierocony przez matkę. Jego ojciec wyróżniał się prawością charakteru, głęboką religijnością i miłosierdziem dla ubogich, był dla Karola Boromeusza, nawet jako kardynała, uosobieniem ideału życia chrześcijańskiego. Bardzo wczesnie przyjął święcenia kapłańskie i godności kościelne, które w jego przypadku zobowiązywały młodego kapłana, arcybiskupa, kardynała do wielkiej gorliwości w służbie Kościoła. Urzędy i godności kościelne zapewniały mu wcale niemałe dochody. Przeznaczał je jednak na cele dobroczynne i kościelne, a sam żył ubogo. Wyróżniał się szczególnym nabożeństwem do Męki Pańskiej, dlatego nie w żadnej sytuacji życiowej nie rozstawał się z krzyżem, a równocześnie głęboką miłością darzył sanktuaria maryjne. Święty Karol zapisał się w historii jako człowiek wielkiego miłosierdzia podczas wielu epidemii, które dziesiątkowały mieszkańców Mediolanu. Nakazał otworzyć spichlerze i rozdać żywność ubogim. Chorym oddał nawet swój dom biskupi. W czasie zarazy ospy urządził procesję pokutną, podczas której szedł ulicami Mediolanu bosobos dając w ten sposób dowód własnej pokory i postawy pokutnej. Św. Karol Boromeusz zapisał się w pamięci jako człowiek nadludzkiej pracy i wielkiej modlitwy, a przy tym wielkiej osobistej ascezy przez podejmowane przez siebie częste postanowienia o przystąpieniu do postu i pokuty³.

² Jan Paweł II, Nauczanie Papieskie, t. I, Poznań 1987 s. 40

³ Por. Ks. Wincenty Zaleski SDB, Święci na każdy dzień, ss. 682-685

Sam Jan Paweł II powiedział: *Moi najdrożsi rodzice dali mi na imię Karol. Bez wątplenia nigdy nie mogli przewidywać, że to imię miało otworzyć ich dziecku drogę wśród wielkich wydarzeń dzisiejszego Kościoła*⁴.

Kiedy Jan Paweł II spotkał się z Kolegium Kardynalskim 3 listopada 1981 roku, tj. krótko po zamachu na jego życie (13 maja na Placu Św. Piotra), przywołał wydarzenie z życia Świętego Karola Borromeusza. Ojciec Święty miał świadomość, że jest pod duchowym patronatem swojego świętego imiennika. Mocne i zobowiązujące znaczenie mają słowa wypowiedziane wówczas przez Jana Pawła II: *W wypadku, który mnie dotknął, nie mogę nie wspomnieć o odpowiedniku z życia świętego Arcybiskupa, którego imię noszę. Opowiadają kroniki, że w dniu 26 października 1569 roku, kiedy był na modlitwie w swojej prywatnej kaplicy, dla sprzeciwienia się reformie przez niego podjętej, oddano do niego strzał z rusznicy, który jednak cudownie nie wyrządził mu szkody. Mimo różnicy okoliczności, muszę również ja pokornie dziękować Panu, że zechciał ocalić moje życie, ażeby w dalszym ciągu mógł oddawać je na służbę Kościołowi. I proszę wielkiego Pasterza mediolańskiego, aby jak on był heroldem Soboru Trydenckiego dla swojego czasu, tak udzielił również mnie, ale nie tylko mnie swojego nieustrudzonego i światłego zapału do urzeczywistnienia Soboru Powszechnego Watykańskiego II coraz bardziej w czynach na miarę naszego czasu. Św. Karol jest rzeczywiście wybitnym wzorem absolutnego poświęcenia apostołskiego w czasach trudnych, jakimi były czasy drugiej połowy XVI wieku, gdy przygotowywał się okres nowego porządku*

*kulturalnego, a także kościelnego w społeczeństwie. Czasy, w których dzisiaj żyjemy nie są, chociaż z innych względów mniej trudne od tamtych i potrzeba jeszcze jego odwagi i jego przezorności dla świeżego i skutecznego świadectwa ewangelicznego*⁵ Ojciec Święty Jan Paweł II miał świadomość, że jego życie cudownie ocalone było darem dla Kościoła i świata, by świadczyć o Bożej miłości, by upominać się o każdego człowieka niezależnie od wieku, wyznania, pochodzenia.

2. UMIŁOWANIE WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA CIERPIĄCEGO

Podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny na Krakowskich Błoniach Jan Paweł II mówił do swoich rodaków o potrzebie wyobraźni miłosierdzia. *Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba „wyobraźni miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7)*⁶. Te słowa wypowiadał Papież jako obrońca życia

⁴ Jan Paweł II, *Nauczanie Papieskie*, t. I, Poznań 1987 s. 40

⁵ Jan Paweł II, *Nauczanie Papieskie*, t. IV, cz. 2, Poznań 1989, ss. 231-232.

⁶ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św.*, Kraków – Blonia 18.08.2002, www.opoka.org.pl

i godności każdego człowieka. Mówił to zniekształconym głosem, jako stary człowiek, wyniszczony nie tyle wiekiem, co chorobami. Te słowa to dla nas Jego duchowy testament, szczególnie teraz, gdy Jan Paweł II odszedł do Domu Ojca. Wspominając czas pontyfikatu Sługi Bożego Jana Pawła mamy sposobność oglądać filmy obrazujące życie Papieża, Jego zdjęcia z dziećmi, młodzieżą, ludźmi starszymi, chorymi. Są one pełne bliskości i ciepła z ludźmi nie przez kunszt fotoreporterów i kamerzystów, ale przez autentyzm Ojca Świętego – głoszenie Ewangelii Życia we współczesnym zlaicyzowanym i zdesakralizowanym świecie. Polityka globalizacji współczesnego świata oparta na relatywistycznej moralności, zamkniętej na transcendencję Boga, widzi człowieka w kategoriach pożytku egzystencjalnego. Promowany przez media styl życia to pochwała młodości, zmysłowości, sprawności fizycznej, swoistego wygodnictwa. Świat reklam ofiaruje odbiorcom, szczególnie młodemu, fikcyjny, złudny obraz otaczającego świata. W tym współczesnym propagowanym modelu świata nie ma miejsca na cierpienie. Prymat zyskowości i efektywności, obserwowany w liberalnej ekonomii, bywa przez media przenoszony na współczesne debaty dotyczące ludzi chorych, niepełnosprawnych i w podeszłym wieku, czy też ludzi młodych, często poranionych i osamotnionych. Takie kategorie ludzi bywają postrzegane jako zbyt ciężkie obciążenie dla gospodarstw rodzinnych, a także jako zagrożenie dla stabilizacji funduszy ubezpieczeniowych i finansów publicznych. Tragiczna śmierć głodowa Eluany Englaro, dziewczyny z Italii, zadana w majestacie prawa jest

niestety smutną rzeczywistością obecnych czasów. Medialne promowanie eutanazji i okrutne dyskusje walczące o prawo do aborcji tzn. zabijania nie-narodzonych dzieci to nie wyjątek, to program realizowany przez konkretne zorganizowane środowiska.

A przecież choroba, długotrwałe cierpienie, kalectwo są wpisane w rzeczywistość ludzką i zawsze poruszały psychikę ludzi zdrowych. Nie ma możliwości przeżywania życia swego i swoich bliskich bez doświadczenia choroby, niepełnosprawności, cierpienia. Jan Paweł II głosił nam prawdę Ewangelii nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem życia.

16 października 1978 roku kardynałowie wybrali nowego Papieża, który był wysportowanym, sprawnym fizycznie, pełnym werwy i sił witalnych kapłanem. Przez media Ojciec Święty ukazany był jako duszpasterz będący z młodzieżą na spływach kajakowych,. Podziwiano jego zdolności narciarskie i zamiłowanie do wędrowania tatrzańskimi szlakami. Ten nowy Papież zadziwił świat swoją wrażliwością dla człowieka chorego i cierpiącego. Już 17.10.1978r. w orędziu *Urbi et Orbi* mówił: *Ze szczególną miłością kieruję się ku najuboższym, biednym, chorym, cierpiącym. To im właśnie od pierwszej chwili mego pasterskiego posługiwania pragnę otworzyć moje serce. Przecież to Wy, Bracia i Siostry, poprzez Wasze cierpienie macie uczestnictwo w męce samego Chrystusa i w pewien sposób je dopełniacie. Niegodny następcą Piotra, który pragnie zgłębiać niedościgłe bogactwa Chrystusowe, najbardziej potrzebuje Waszej pomocy, Waszej modlitwy, Waszej ofiary i o to najpokorniej Was proszę.*⁷ Wiele mówiący jest fakt, że pierwszą

osobą, którą odwiedził nowy Papież był przebywający w szpitalu sparaliżowany biskup Andrzej Maria Deskur⁸.

Analizując pontyfikat Jana Pawła II widzimy, jakie szczególne miejsce mają w jego sercu ludzie chorzy i słabi. Podczas śródownych audiencji, w swoich apostołskich podróżach Ojciec Święty zawsze zauważa ludzi cierpiących jako *szczególną wspólnotę w Kościele - Kościół cierpienia*⁹.

Piotr naszych czasów pokazuje światu, że są ludzie chorzy i słabi, którym jesteśmy zobowiązani dać pomoc i okazać szacunek. Papież uczył: (...) *człowiekowi żyjącemu, na każdym etapie i w każdej formie jego egzystencji, winniśmy największy szacunek i największą troskę. Niech Pan, którego Biblia nazywa „miłośnikiem życia” (Mdr 11, 26), udzieli nam wszystkim tej samej bezgranicznej miłości do człowieka*¹⁰. Cierpienie jest w świecie, jest pośród nas po to, (...) *aby z cierpienia i wokół cierpienia rosła miłość, solidarność miłości, to znaczy suma całego do-*

*bra, jakie jest możliwe w naszym ludzkim świecie. Dobra, które nigdy nie gaśnie*¹¹.

Papież wspominając swoją postawę względem ludzi cierpiących przyznawał, że gdy był młody, *chorzy onieśmielali go*. Nie miał odwagi spojrzeć w twarz ich cierpieniu. Była w nich straszliwa tajemnica, której sens odsłonił mu się później: *chorzy stwarzają miłosierdzie, słabi są źródłem siły*¹². Andre Frossard daje świadectwo: *znam pewną osobę, której w przeddzień jej ciężkiej operacji powiedział: „Powierzam ci Kościół”*. Doświadczenie duszpasterskie Jana Pawła II, jego otwartość na drugiego człowieka, wrażliwość na biedę ludzką sprawiły że Nauczanie Papieskie jest proste i bezpośrednie. *Cierpienie bliźniego, tłumaczy młody Papież, cierpienie drugiego człowieka, zupełnie do nas podobnego, wzbudza zawsze w tych, co nie cierpią, zakłopotanie i sprawia, że czują się nie-swojo. Powinniśmy więc zatrzymać się wobec cierpienia, wobec człowieka, który*

⁸ Ks. Kardynał Andrzej Maria Deskur – Wraz z biskupem Karolem Wojtyłą wniósł znaczący wkład w przygotowanie Pastoralnej Konstytucji Soborowej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* oraz deklaracji o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*. 13 października 1978 r., doznał paraliżu lewostronnego po przebytych zawale serca. Nieprzytomnego odwiedził w poliklinice Gemelli Jan Paweł II - dzień po swym wybo-rze na papieża. 25 maja 1985 r. został wyniesiony przez Jana Pawła II do godności kardynalskiej. Ojciec Święty powiedział o kardynale Andrzeju Marii Deskurze do polskich pielgrzymów przybyłych na konsystorz publiczny: „Może w Polsce jest mniej znany, ponieważ jego życie kapłańskie i biskupie upłynęło tutaj, w Rzymie, przy Stolicy Apostolskiej; tutaj pracował od początku (...). Jestem z nim w szczególnie sposób związany jeszcze od czasów studenckich, od czasów 'bratniackich' na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem poprzez seminarium duchowne, przez lata kapłańskie, przez wiele spotkań w Rzymie, w szczególności przez to ostatnie spotkanie, które miało miejsce tuż przed konklawe. Wtedy to Opatrzność Boża dotknęła księdza biskupa Andrzeja Deskura tym ciężkim kalectwem, które nosi w sobie do dzisiaj. Wśród wszystkich kardynałów dzisiaj kreowanych on jeden był inwalidą na wózku. Wnosi do tego kolegium szczególne znamię, znamię cierpienia. Znamię cierpienia, które jest ofiarą. Nie znamy dróg Bożych, nie znamy tajemnic Bożych, ale trudno mi osobiście oprzeć się przeświadczeniu, że ta ofiara księdza arcybiskupa, od dzisiaj kardynała Andrzeja, pozostawała w związku z konklawe, które odbyło się w połowie października 1978 roku.” («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 4-5/1985, s. 27).

⁹ Tamże, s. 38.

¹⁰ Jan Paweł II, Nauczanie papieskie, t. IV, cz. 1, Poznań 1989, s. 104.

¹¹ Jan Paweł II, O cierpieniu, Warszawa 1985, s. 26.

¹² Andre Frossard, Portret Jana Pawła II, Kraków 1990, s. 50.

*cierpi, by odsłonić tę więź istotną między jego i moim ludzkim „ja”. Powinniśmy za-trzymać się wobec człowieka, który cierpi, by zaświadczyć wobec niego i – na ile to możliwe – razem z nim o pełnej godności cierpienia, powiedziałbym: całym majestacie cierpienia. Powinniśmy schylić głowę przed braćmi i siostrami, którzy są słabi i bezbronni, pozbawieni właśnie tego, co nam zostało przyznane i czym się cieszymy każdego dnia*¹³.

W obliczu cierpienia, kiedy człowiek doświadcza niszczycielskiej choroby, kalectwa, słabości, bólu i biedy Ojciec Święty tłumaczy, że w życiu wszystko ma sens. Nie stawia pytania „dlaczego?”, ale „po co?”. Papież wyjaśnia: *Choroba i cierpienie, są dla wierzącego człowieka nie tyle tragicznym losem, który on ma tylko biernie znosić, lecz raczej zadaniem, w którym w szczególności sposób ma przeżywać swoje chrześcijańskie powołanie. Są one wezwaniem Bożym skierowanym do człowieka: wezwaniem skierowanym do bliźnich, aby po bratersku pomagali cierpiącemu i wspierali go wszelkimi środkami sztuki lekarskiej; wezwaniem skierowanym do chorych, aby nie wpadali w rezygnację i nie protestowali w rozgoryczeniu, lecz w cierpieniu uznawali możliwość ściślejszego naśladowania Chrystusa. Jedynie nasza wiara może nam dać potrzebne do tego męstwo i siłę. Dzięki przyjęciu w wierze każde ludzkie cierpienie może stać się osobistym udziałem w odkupieńczych cierpieniach Ofiary Chrystusowej*¹⁴.

Rozmodlony papież duchem wiary przenika codzienną rzeczywistość i tak jak przed dwoma tysiącami lat Apostoł Narodów Św. Paweł spotkał Zmartwychwstałego Pana i zrozumiał, że na

krzyżu Syn Boży dokonał odkupienia świata i poprzez tę tajemnicę każdy krzyż, który dźwiga człowiek, nabiera niepojętej po ludzku godności. Staje się znakiem zbawienia dla tego, kto go dźwiga, a także dla innych. Słowa Św. Pawła *W moim ciele, dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (Kol 1, 24)* w życiu i nauczaniu apostoła Jana Pawła II stały się rzeczywistością. W szóstym roku swego pontyfikatu, a w trzecim po zamachu na jego życie, Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił list apostolski *Salvifici Doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Ten list Jan Paweł II pisał zapewne z potrzeby serca, ale pisał ten list już jako świadek cierpienia.

3. CZAS DOPEŁNIENIA

Jan Paweł II poprzez osobiste doświadczenie doskonale poznał znaczenie słowa ‘cierpienie’. Jego wypowiedzi na ten temat odznaczały się niezwykle autentycznym i poruszały serca. Cierpienie było wpisane w jego życie. Początek jego pontyfikatu przynosi wizerunek Ojca Świętego mocno trzymającego krzyż w swoich rękach, głoszącego całemu światu *Nie lękajcie się*. Z biegiem lat widzieliśmy papieża schorowanego, naznaczonego cierpieniem, gdy to krzyż podtrzymywał jego wyniszczone ciało. Patrząc na jego życiorys nie sposób nie dostrzec, że to cierpienie kształtowało od dzieciństwa papieską osobowość. W rozmowach z Andre Frossardem wspomina, że śmierć i żałoba okrywały jego dzieciństwo i młodość. *Moje lata dziecięce i chłopięce* mówi Jan Paweł *zostały naznaczone utratą osób najbliższych. Naprzód matki, która nie*

¹³ Jan Paweł II, O cierpieniu, Warszawa 1985, s. 23.

¹⁴ Jan Paweł II, Nauczanie papieskie, t. VII, cz. 1, Poznań 2001, s. 840.

doczekała dnia mojej pierwszej Komunii świętej¹⁵. Podobnie jak Karol Boromeusz, który mając 9 lat utracił osobę najbliższą - ukochaną matkę. Trzy lata później przyszedł następny cios - śmierć brata. Ojciec Święty wspomina: *Mój brat, Edmund zmarł u progu samodzielności zawodowej, zaraziwszy się jako młody lekarz ostrym wypadkiem szkarlatyny... Są to wydarzenia, które głęboko wyryły się w mej pamięci - śmierć brata chyba nawet głębiej niż matki, zarówno ze względu na szczególne okoliczności, rzecz można tragiczne, jak też z uwagi na moją większą już wówczas dojrzałość. Liczyłem w chwili jego śmierci 12 lat¹⁶. Ojciec Święty w jednej z szuflad swojego biurka przechowywał stetoskop swego brata, który był dla młodego Karola wielkim autorytetem i do którego mały Karol był bardzo przywiązany¹⁷. Został mu wówczas tylko ojciec, a i on nie na długo. I tak jak w życiu Karola Boromeusza ojciec wywarł wielki wpływ na tamtego świętego, tak i tu, mimo krótkiego czasu postawa ojcowska ukształtowała przyszłe lata syna Karola. Jan Paweł II tak wspomina ojca: *Patrzyłem z bliska na jego życie, widziałem, jak umiał od siebie**

wymagać, widziałem jak klękał do modlitwy. To było najważniejsze w tych latach, które tak wiele znaczą w okresie dojrzewania młodego człowieka. Ojciec, który umiał sam od siebie wymagać w pewnym sensie nie musiał już wymagać od syna. Patrząc na niego nauczyłem się, że trzeba samemu sobie stawiać wymagania i przykładać się do spełnienia własnych obowiązków. Ten mój ojciec, którego uważam za niezwykle człowieka, zmarł - prawie, że nagle - podczas drugiej wojny światowej i okupacji, zanim ukończyłem dwudziesty pierwszy rok życia¹⁸.

Okropności wojenne sprawiły, że wielu z bliskich Karolowi Wojtyłe zginęło i to w okrutny sposób. W Wadowicach Jan Paweł II powiedział: *Wiem, że Żydzi wadowiccy przeszli przez ciężkie próby. Wielu zginęło w gettach i potem w obozach, w ramach akcji eksterminacyjnych rządu hitlerowskiego¹⁹. To wszystko kształtowało postawę Karola Wojtyły, który przez kolejne ciosy stawał się silniejszym, bardziej dojrzałym, wrażliwszym na problem śmierci i cierpienia. Świat mediów, który promuje konsumeryzm pozostaje w sprzeczności z Następcą św. Piotra, który głosił Ewangelie swo-*

¹⁵ Andre Frossard, Rozmowy z Janem Pawłem II, Watykan 1982, s. 14.

¹⁶ Tamże, s. 14

¹⁷ Edmund Antoni Wojtyła urodził się 27 sierpnia 1906 r. w Krakowie. Po ukończeniu studiów w roku akademickim 1929/1930 i zdaniu serii bardzo trudnych egzaminów - rygorozum - uzyskał tytuł doktora wszechnauk lekarskich. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się 28 maja 1930 r. w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestniczyli w niej ojciec i brat doktoranta - młody Karol. Wyróżniał się zdolnościami i pracowitością. Jego odpowiedzi na publicznych egzaminach audytorium nagradzało oklaskami. Był chlubą rodziców, niewątpliwym autorytetem i ideałem młodszego brata. Edmund zyskał również wysokie uznanie ze względu na swoją rzetelną wiedzę medyczną i autentyczne powołanie lekarskie w oczach dyrektora szpitala w Wadowicach, dr. Józefa Sołtysika. W czasie epidemii płonicy (szkarlatyny) na Podbeskidziu aktywnie włączył się w jej zwalczanie. 30 listopada 1932 r. spędził całą noc przy przywiezionej do szpitala w stanie śpiączki młodej dziewczynie. Za wszelką cenę starał się ją uratować. Niestety, na ratunek było już za późno. Na domiar złego samarytański lekarz zaraził się od chorej i zapadł na ciężką płonice, po czterech dniach zmarł.

¹⁸ Tamże, s. 15

¹⁹ Jan Paweł II, Spotkanie z Rodakami na wadowickim rynku, 16 czerwca 1999 roku, papiez.wiara.pl

im cierpieniem. Nie zabrakło tych, którzy oczekiwali rezygnacji niedomagającego Papieża. Choroby wyniszczały Jego ciało, ale nie moc ducha. Nie tuszował niesprawności: drżąca ręka, problemy z chodzeniem, zniekształcone policzki, wreszcie utrata mowy. W książce pt. *Przekroczyć próg nadziei* Ojciec Święty powiedział: *Od młodości czułem. Ewangelia nie jest obietnicą łatwych sukcesów. Nie obiecuje też nikomu łatwego życia. Stawia wymagania. Równocześnie zaś jest ona Wielką Obietnicą: obietnicą życia wiecznego – dla człowieka poddanego prawu śmierci, obietnicą zwycięstwa przez wiarę – dla człowieka zagrożonego tyłu kłeskami. Zawiera się w Ewangelii jakiś podstawowy paradoks: żeby znaleźć życie, trzeba stracić życie; żeby się narodzić, trzeba umrzeć; żeby się zbawić, trzeba wziąć krzyż. To wszystko jest istotną prawdą Ewangelii, która zawsze i wszędzie będzie się potykać o sprzeciw człowieka. Zawsze i wszędzie będzie ona wyzwaniem dla ludzkiej słabości. Ale właśnie w tym wyzwaniu leży siła Ewangelii*²⁰.

PODSUMOWANIE

Życie Jana Pawła II, naszego rodaka nie było łatwe, jednakże piękne, bo zanurzone w Bożej Miłości. On sam napisał w liście do ludzi w podeszłym wieku: *Pragnę zarazem bardzo otwarcie podzielić się z wami uczuciami, jakich doznaję u schyłku mego życia, po ponad dwudziestu latach posługi na Stolicy Piotrowej i w oczekiwaniu na bliskie już trzecie tysiąclecie. Mimo ograniczeń mego wieku bardzo wysoko cenię sobie życie i umiem się nim cieszyć. Dziękuję za to Bogu! Pięk-*

*nie jest służyć aż do końca sprawie Królestwa Bożego*²¹. Wydarzenia związane z umieraniem i śmiercią Jana Pawła II zatrzymały świat, przerosły wszelkie wyobrażenia. On umierał na oczach całego świata. W *Tryptyku Rzymskim* napisał: *A przecież nie cały umieram. To co we mnie niezniszczalne, trwa.* To była Jego katecheza o śmierci, która wynikała z całości jego życia. To cierpienie i umieranie przeszło w Życie. Odszedł do Domu Ojca. *Możemy być pewni, że nasz umiłowany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, spogląda na nas i nam błogosławi*²². Na wszystkich etapach życia Karol Wojtyła doświadczał cierpienia, a w latach posługi papieskiej w sposób wyjątkowy towarzyszył ludziom chorym i cierpiącym. Dokonał swoistej restytucji tajemnicy i dostojności cierpienia w świadomości współczesnego społeczeństwa. Wyjątkowo trafnie ujął to dokonanie Jana Pawła II już w dniu pogrzebu Jego następcy, Ks. Kard. Józef Ratzinger mówiąc *„Papież cierpiał i kochał we wspólnocie z Chrystusem i dlatego przestanie Jego cierpienia i Jego milczenia było tak bardzo wymowne i owocne”*²³.

STRESZCZENIE

Jan Paweł II umarł w opinii świętości, bowiem jego życie uświęcone było krzyżem Chrystusa. Jego pontyfikat tak niezwykły i owocny poruszył świat. Życiem przepełnionym ewangelią, autentyczną wiarą dał świadectwo swej wielkości. Wpływ na jego życie miała postać św. Karola Boromeusza, którego losy tak podobne były do losów Papieża. Święty był drogowskazem pokory i uniżenia

²⁰ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin 1994, s. 90

²¹ Jan Paweł II, *List Jana Pawła II do ludzi w podeszłym wieku*. voxdomini.com.pl

²² Benedykt XVI, *Jan Paweł II mój umiłowany Poprzednik*. Bergamo 2007, s. 73

²³ Tamże, s. 72

dla Jana Pawła II. Karol Wojtyła wychodził naprzeciw człowiekowi. Jego życie pełne było pielgrzymek, gdzie nie tylko słowem a przykładem własnego życia głosił ewangelię. Szczególną opieką i miłością darzył chorych i cierpiących. Uważał ich za szczególną wspólnotę, którą nazwał Kościołem cierpienia. Bronił życia i godności człowieka, stanowiąc sprzeciwiając się eutanazji i aborcji. Sam doświadczał ciężkich schorzeń, doskonale rozumiał człowiecze cierpienie. Jednak w bólu i cierpieniu starał się ukazać cierpiącego Zbawiciela. Chorobę zaś pojmował jako misję, powołanie do szczególnego przeżywania chrześcijaństwa. Przeciwwstawiał się stylowi życia kreowanemu przez media, świat reklam i ułudy. Nie można bowiem przeżyć ziemskiej wędrówki bez zaznania cierpienia, niepełnosprawności, choroby, swojej czy bliskich. Następca Piotra nauczał, że życie w świetle ewangelii nie jest łatwe, jednak z trudem i cierpieniem ukazywało się jego piękno. Tak jak piękne było życie Jana Pawła II. Jego odejście do Domu Ojca obserwował cały świat, który na ten moment zatrzymał się. Papież umarł ale jego nauczanie jest wciąż żywe i przynosi owoce.

SUMMARY

John Paul II died in reputation of holiness as his whole life had been sanctified by the cross of Jesus Christ. His pontificate, so unusual and fruitful, moved the whole world. He gave testimony of his greatness through his life filled with the

gospel and authentic faith. His life was influenced by the figure of St. Charles Borromeo, whose lot was so similar to the Pope's. The saint was a signpost of humbleness and humility for John Paul II. Karol Wojtyła reached out to a human being. **His life was filled with pilgrimages** where he preached the gospel not only with the world but also with the example of his own life. **He showed special love and care to the ill and suffering.** He considered them to be a special community, which he called the Church of suffering. He was a defender of life and human dignity as well as a strong opponent of euthanasia and abortion. He experienced serious conditions himself and, thus, was able to understand human suffering. However, in all pain and suffering, he tried to point to the suffering Saviour. **He perceived his illness as a mission, a calling to a special experience of Christianity.** He opposed to the lifestyle created by the media, the world of advertising and illusion. You cannot live through your earthly journey without experiencing suffering, disability or illness of your own or your close ones. **The successor of Apostle Peter** preached that life in the light of the gospel was not easy, but its beauty was visible through all the hardship and suffering. So beautiful was the life of John Paul II. **His going to the House of the Father** was observed by the whole world, which stood still for a moment. The Pope died but his teaching is still alive and brings fruit.

**„Jest taka cierpienia granica,
za którą się uśmiech pogodny zaczyna”**

(Cz. Miłosz)